

OPRACOWANE NA PODSTAWIE: WYWIAD NA TEMAT HISTORII ŻYCIA (THE LIFE STORY INTERVIEW)

Dan P. McAdams, Northwestern University

Projekt: E-MOTION - potential of hypersensitivity (2018-1-PL01-KA201-051033)

Imię/pseudonim: Elena

Wiek: 20

Płeć: F

Miasto/Kraj: Alicante, Hiszpania

Zawód wykonywany: Inżynier

Jest to 20-letnia dziewczyna, która mieszka w prowincji Alicante i obecnie kończy studia na wydziale inżynierii biomedycznej. Poniżej znajduje się podsumowanie głównych aspektów, które uznała za ważne w jej życiu w związku z wysoką wrażliwością i sposobem, w jaki postrzega siebie (opracowane na podstawie wywiadu na temat historii życia).

Moi rodzice zawsze mi mówili, że kiedy byłam mała, byłam bardzo nerwowa. Nigdy nie robiłam sobie drzemek w ciągu dnia, ani też nie pozwalałam innym spać wieczorem. Pewnego razu przyszedł do warsztatu samochodowego, w którym pracował mój ojciec owinięta w nowe prześcieradła od wujka. Są to rzeczy, których nie pamiętam, ale o których opowiadali mi rodzice.

W dzieciństwie, od 3 do 15 roku życia chodziłam do tej samej szkoły, z tą samą klasą i tymi samymi nauczycielami. Nie lubię myśleć o swoim dzieciństwie, bo nie lubiłam szkoły. Nie podobały mi się ani tamto miejsce, ani ilości rzeczy, jakie udało mi się wtedy osiągnąć. Nie byłam wybitną uczennicą, zawsze wkładałam w moją pracę minimalny wysiłek. Całe życie zdawałam egzaminy, przygotowując się do nich na dzień wcześniej i było to dla mnie wystarczające. Byłam bardziej leniwa niż teraz. Ciągle pamiętam nauczyciela, który nieustannie porównywał mnie do mojej siostry, ponieważ ona dużo się uczyła i zwykle dostawała najlepsze oceny, podczas gdy mnie to nie obchodziło. W liceum często kłóciłam się z siostrą.



Jedna z moich najlepszych szkolnych przyjaciółek powtarzała mi, że kiedy byłam mała, zawsze chciałam robić wiele rzeczy, ale miały być robione tak, jak ja to sobie zaplanowałam. Jeśli rysunek miał być namalowany, musiał być pomalowany tak, jak ja chciałam. Wiem, że jest to prawda, ale mimo, że nawet dzisiaj zdarza mi się to dość często, nie jestem zadowolona z tej cechy. Jeśli mam ustalony sposób, w jaki wykonuję daną czynność i z jakichś powodów to ulega zmianie albo ktoś wykonuje to w sposób, który mi się nie podoba, to w środku czuję wściekłość. Staram się ukryć tę złość, usprawiedliwić ją, sprawić, by druga osoba zrozumiała, dlaczego jestem zła, ale niejednokrotnie mnie to przerasta. Myślę więc, że dlatego nigdy nie udało mi się mieć grupy przyjaciół. Próbowałam się dopasować i nie mogłam. Dotyczy to również wielu zwyczajnych sytuacji.

Bardzo często porównywałam się z innymi kolegami z klasy pod względem tego, co zrobili dla mnie moi rodzice. Moja mama kiedyś zapomniała, że mam pewnego dnia wycieczkę ze szkoły na kemping i autobus musiał czekać, aż pójde do domu, spakuję torby i wrócę do szkoły, żeby wyjechać. Zaczęłam gotować, gdy byłam mała, sama chodziłam do szkoły i z niej wracałam, szybko też dostałam własne klucze do domu. Zawsze byłam bardzo niezależna, ale i tak wiele razy myślałam, że moi przyjaciele robili więcej rzeczy jako dzieci niż ja. Czasami nawet żałowałam, że nie jestem już dzieckiem.

Pamiętam też jedno popołudnie w sierpniową sobotę, kiedy szczególnie doświadczyłam poczucia przytłoczenia szkołą i całą sytuacją. Towarzyszył mi wtedy mój ojciec. Płakałam przy nim, ponieważ wtedy myślałam, że nie będę w stanie zdać do następnej klasy. Pamiętam, jak mój ojciec mówił do mnie "ale córeczko, masz 13 lat, dokąd pójdziesz w tym wieku, jeśli nie będzie to szkoła?" Nie chodziło o to, że nie chciałam iść, ale że czułam się bezużyteczna i myślałam, że nie jestem wystarczająco dobrą uczennicą, i że ten egzamin jest dla mnie bardzo trudny. Nie pamiętam, jak to się stało, ani skąd się to wzięło. Ale pamiętam tę scenę.

Kiedy byłam trochę starsza, zaczęłam spotykać się z moim partnerem i odkryłam, jak to jest kochać i dbać o inną osobę. Po raz pierwszy miałam grupę przyjaciół. Pewnego dnia jednak mój partner oświadczył, że nie chce kontynuować naszego związku. Wtedy powróciła niepewność dotycząca tego, co dalej. Moja siostra stała się niezależna, ale kiedy miała ochotę, to przychodziła i odchodziła z domu rodzinnego bez problemów. Wiedziałam, że nawet jeśli ukończę uniwersytet, będę miała dom, pracę, żadnych problemów finansowych i mając ze sobą bliskich ludzi, to i tak wszystko się rozpadnie. Miałam poczucie winy, odczuwałam niepewność, wściekłość i bezradność, złość za wszystko, co mi się przytrafiło. Czułam się jak w parku rozrywki. Ciągłe wzloty i upadki, jak na kolejce górskiej.



Najbardziej obawiałam się tego, że powielę błędy i nie wyciągnę z nich wniosków. Błędem, który powtórzyłam, a którego już nie chcę więcej powielać, jest izolowanie się od partnera w związku. Jest to jedna z moich największych obaw. Nie wiem, jak podzielić swój czas. Chciałabym, aby mój partner mógł mieć swoje życie, a ja swoje, a potem żebyśmy dzielili się swoimi doświadczeniami. Kolejną obawą była obawa o powielanie związku jaki mieli moi rodzice. Myślę, że powtarzałam wzorce, które widziałam podczas mojego życia.

Czuję, że wszystko, co zrobiłam jako dziecko, miało wpływ na całe moje życie. To, co zrobiłam jednego roku, miało konsekwencje po latach. I to uczyniło mnie tym, kim jestem i jaka jestem. Uczymy się i doskonalimy przez całe życie.